

## Raj na ziemi

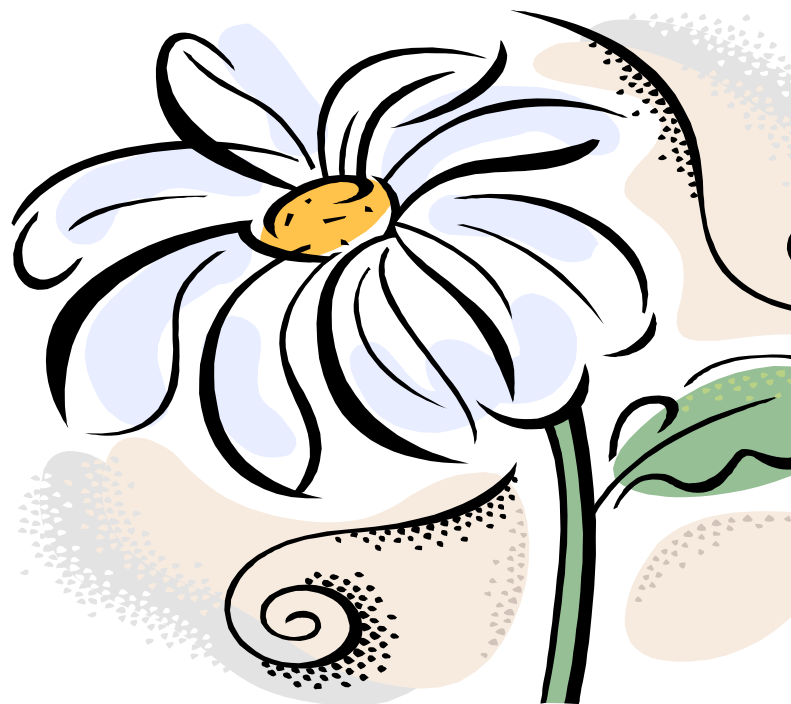
Wszystko po myśli mej się układa  
czego nie dotknę - to już jest moje  
trzączną wisienką - a gruszką spada  
ze zwykłej studni tryskają źródła

Konto już w banku się zapełniło  
auto w garażu najlepszej marki  
dobrze się jadło, dużo się piło  
bliscy dostali drobne podarki

Willa z basenem opływa złotem  
służba do stołu obiad podaje  
nie myślę o tym co będzie potem  
życie na ziemi jest dla mnie rajem

Tylko dlaczego jest takie krótkie  
chciałbym je tutaj jakoś przedłużyć  
dam kilkę złotych i dobrą wódkę  
mogę się jeszcze w banku zadłużyć  
Nie wiem do kogo mam się z tym udać  
- może ze sobą wezmę swą schedę  
bo jeśli wszystko zostawię tutaj  
to pewnie będę klepał tam biedę

**Kazimierz Nowacki**



## *(Nie) bajka*

*Gdzieś pomiędzy niebem-ziemią,  
gdzieś pomiędzy jawą-snem,  
przy gościńcu w mrocznej karczmie  
czterech jeźdźców sprzecza się.  
Kufle piwa z pełnych, puste  
coraz częściej stają się.  
Czerech jeźdźców – każdy ekspert,  
każdy swoje dobrze wie.*

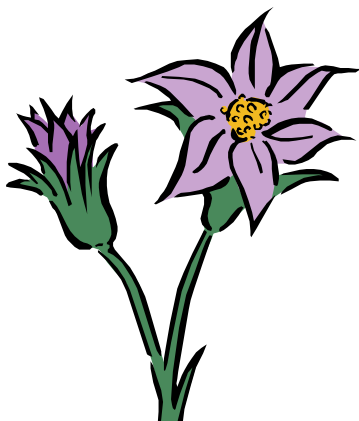
*Najgłośniejszy z nich – Ryzyko  
(gesty zamaszyste, głos  
donośniejszy niż grzmot burzy):  
„Nie wiadomo jak! los”-  
rzecze- „nas za rogiem czeka,  
niech nic nie ominie nas,  
niechaj dzień się z nocą miesza-  
wszak się żyje tylko raz!”*

*„Ależ drogi przyjacielu...”-  
tu Ostrożność rzecze cicho-  
„lepiej się nie wychylajmy,  
przecież nigdy nie śpi licho!  
Nic nie czynmy więc pochopnie,  
bo już nic nie wróci, nie...  
Życie nasze jest zbyt kruche,  
żeby tak marnować je.”*

*„Owszem kruche, owszem krótkie”-  
też Zachłanność zdanie ma-  
„więc dlatego przyjaciele  
bierzmy wszystko co się da!  
Szybko, dużo, często, głośno,  
jak najszybciej, jak najwięcej!  
Bierzmy, bierzmy co nam dają,  
życie miejmy pełne ręce!”*

*„Ciii....” – Refleksja upomina-  
„wolniej, wolniej, proszę was.  
Życie piękne, życie nasze,  
obserwować miejmy czas:  
każdy kamyk, górski strumień,  
promień słońca, trawy źdźbło....  
Trzeba umieć w ciszy trwać  
żeby dotknąć życia toń.*

*Nagle piąty, który w ciszy  
dotąd przysłuchiwał się  
mówi: „ja człowiekiem jestem,  
ja tam dobrze nie wiem, nie...  
Idę więc, lecz jedno powiem:  
miast o życie kłócić się,  
zamiast o nim dyskutować  
chodźmy lepiej przeżyć je!”*



*Agnieszka  
Miśkiewicz-Krzyżanowska*

## U bram kosmosu

Stanełam u bram a tam  
w ciszy i bez pośpiechu  
zważono moją duszę na bezdechu

Co za kłeska dusza podejrzenie ciężka

Strażnik kosmosu i Pan ludzkiego  
losu  
brudami twarzy i bliznami serc  
bezlitosny  
niekiedy łaskawy w amoku miłosnym  
rzekł

Kobietko powoli Tylko z mojej woli  
wejdiesz jeśli przejdiesz  
Nie masz biletu powrotnego  
Po co więc pośpiech Do czego  
Nie skracaj drogi chociaż wymiar  
srogi  
Zostaw ziemi jej dary otrzymane bez  
miary  
Spuść serce ze smyczy mądrzejsze od  
Ciebie  
kjelicha goryczy nie opróżnisz w  
niebie

Gdy przepędzisz wszystkie zmory  
bez przekory w kosmos  
pełen wolnych dusz przyfruniesz i już

A tymczasem zmów różaniec  
podlej kwiaty nakarm koty  
zrób makijaż i śniadanie  
chwyć za pióro otwórz laptop  
zakończysz gdy Ja powiem Stop

Cóż robić takimi imperatywami  
Utkwiłam więc jak niezbędny statyw  
gdy fotograf nie może udźwignąć  
aparatu by zatrzymać zorzę

Sypnęły się rymy rzęsiście  
aby je zagrabić jak jesienne liście  
muszę wbrew literackiej modzie  
ustawić rymy w barwnym pochodzie  
Wszak one pełne gracji

na szczęście i nie bez racji  
nie podlegają autofustracji.

Jadwiga Siwińska-Pacak



## *ZUPEŁNE ODPUSZCZENIE*

*W poprzednim wcieleniu  
byłam wojownikiem.  
Pod moją twardą skórą,  
zgromadziłam ból  
całego świata  
- zabiłam w ludziach miłość.*

*Teraz jestem kobietą.  
Zostałam wezwana na spowiedź,  
otrzymałam pokutę.  
Zanim odpuszczę sobie ten grzech,  
będę cierpieć męczarnie  
- przez wszystkie moje  
życia.*

*Bożena Kąnsy*



# *Credo*

*Jestem od początku świata*

*W myślach Stwórcy.*

*Żyję teraz, jak pielgrzym*

*na ziemi.*

*Będę żyć wiecznie*

*W domu Ojca.*

*Ewa Kazula*



## *Pustka*

*Za wszystko w tym życiu, się płaci.*

*W bogactwie -przyjaciół ubywa!*

*Na ludzi się patrzy inaczej,*

*Bo chętnych pożyczyć przybywa...*

*Nieszgoda ogarnia rodzinę*

*Skandale, nieporozumienia,*

*Znajdujesz jakąś przyczynę*

*I odchodzisz bez „Do widzenia!”*

*Tym sprawiasz uciechę kochance*

*Która, jak ćma, na złoto leci...*

*A żonie, prawdziwej wybrance,*

*Bez ojca zostawieś dzieci...*

*Nie ufasz już w życiu nikomu*

*Tylko pieniądź teraz się liczy*

*Kilkoro sług, kot w pustym domu:*

*Gdzie przepych oczy twe syci...*

*Henryk Ditchen*





## Z ŻYCIEM O ŻYCIU

*Życie, Życie, Życie miłe. Wiesz, niejeden dałby wiele  
Byś czasami, gdyś nieznośne, pomieszkało w innym ciebie.*

*Kiedyś dobre, gdyś ciekawe, w swoją przyszłość patrzysz śmiało,  
I gdy kres zagłada w oczy, Tobie zawsze życia mało.*

*Wtedy chwytasz się wszystkiego, byle życie swe ocalić.  
Desperacko łapiasz oddech, by iskierkę znów rozpałić.*

*Gorzej, gdy się Tobie - Życiu, źle się żyje z samym sobą.  
Nic Cię w życiu nie zajmuje. Zaprzyjaźniasz się z chorobą.*

*Życie! Nigdy się nie przyznasz, żeś się w życiu pogubiło.  
Dokonało złych wyborów. Żeś w swe życie już zwątpiło.*

*Ciągle jesteś zbyt zmęczone. Zasnąć chcesz, a sen daleko.  
W lustrze widzisz wstrętny widok, Ciężkie się zamyka wieko.*

*Popadając w odrętwienie, głos rozsądku zawsze przegnasz.  
I zaplatasz mocny węzeł, gdy się w końcu z życiem żegnasz.*

*Zanim jednak z życiem skończysz. Nim Cię wchłonie przemijanie,  
Spróbuj przyjąć czyjąś pomoc. Spróbuj znaleźć rozwiązanie.*

*Daj za rękę się prowadzić. Krok po kroku wyjdź z ukrycia.  
Otwórz się na dobre zmiany. W nich poszukaj sensu życia.*

*Pójdź właściwą sobie drogą. Żyj swym życiem po swojemu,  
Lecz nie tylko dla zasady. Tak, by dawać coś drugiemu.*

*Nie myśl, żeś jest nic niewarte. Nie wierz innym, gdy tak mówią.  
Jeśli będziesz wierzyć w siebie, nic przykręgo Ci nie wmówią.*

*A Twa wartość jest bezcenna. I to właśnie rzeczy sedno.*

*Ani nowe, ani drugie. Życie – jesteś tylko jedno!*

*Anna Rucińska*



## QUO VADIS?

*W życiu dostrzegaj w każdym choć okruch dobroci,  
Przebaczaj swym wrogom siedemdziesiąt siedem razy,  
Doceniaj każdy dzień i słońce, co ziemię Ci złoci  
I podziwiaj zorze malujące na Twym niebie obrazy.*

*Czasem niech rumieniec szczęścia ozdabia policzek,  
A gdy rozpacz maluje wciąż Twe życie na czarno,  
Niech każda łza jak perła uszlachetnia oblicze,  
A Ty pielęgnuj w swym sercu nadziei ziarno.*

*Bądź aniołem, który innym szarość smutku ozłoci,  
I żyj tak by z ostatnim Twym tchnieniem,  
Odchodząc zostawić po sobie choć karat dobroci,  
Aby pustką po Tobie nie była milczeniem.*

*Agnieszka Zalewska*





## *"Utracone marzenie"*

*Jestem znów w tym wielkim mieście  
Ty jesteś już tak daleko ode mnie.  
Gdzie będziesz gdy smutek wkradnie się do mego serca ?  
Już teraz męczy mnie samotność i brak ciebie.  
Będziesz tak daleko, aż moje myśli nie będą w stanie tego pojąć.  
Dlaczego odpłynąłeś bezpowrotnie nie żegnając się ?  
Przeraża mnie świadomość, że już nigdy nie ujrzę u twego boku zachodu słońca.*

*Zobacz jak okrutnie postąpiłeś  
Wpuściłeś mnie na pokład swego statku,  
skradłeś myśli, marzenia.  
Jednak z niego wyrzuciłeś i wiele pytań pozostało.  
Jak przegonić teraz te niespokojne lęki, gorzkie łzy ?  
Co zrobić z utraconymi marzeniami ?  
Nadałeś sens temu co robiłam.  
Pozostała pustką i plany zniweczone.  
Wierzę, że po bólu nadejdzie ukojenie.  
Po deszczu zaświeci słońce.  
Tak było zawsze i tak tym razem będzie.  
Więc nie trzeba się już martwić.  
Powrócę kiedyś w to miejsce, ale już nie do ciebie.  
Bo życie zdarza się raz, nam jednak nie dane było iść przez nie razem.*



*Marzena Mackiewicz*

## BEZ KOŃCA

*Od nowa zacząć żyć  
jak gdyby czas nie płynął  
dzień nie miał końca  
noc początku  
nie zgubić w tłumie życia wątku  
Nic nie zdarzy się raz  
marzeniami wybrukować świat  
chłonąć sobą każdą chwilę  
nie licząc dat  
garściami zrywać dojrzałe owoce lat  
zatracić się w tańcu  
wypić miłość do dna  
na przekór losowi  
duszy skrzydła dać*

*Katarzyna Siczek-Tyrc*



## *List (Do ciebie życie)*

*Pozdrawiam cię moje życie,  
bardzo, bardzo gorąco.  
Od razu się z tobą podzielę,  
że dziś świeci przepiękne słońce.*

*W trawie soczysto zielonej,  
siedzi mała biedronka.  
Bardzo mnie zachwyciła,  
składając skrzydła do słońca.  
(Mogłabym na nią patrzeć  
ciagle, ciagle bez końca..)*

*Zapach dziś się unosi,  
ze wszystkich kwiatów wokoło.  
Chylę przed tobą życie,  
swe pomarszczone czoło.*

*Czasem niestety bywa,  
że nie jest mi za wesoło.  
Nuda, rutyna i ciężko,  
smutek radość przegania.*

*No, ale starczy narzekania!  
Dość już tego gadania!*

*Co słychać życie u ciebie?*

*Jak wszystkie twoje kłopoty?  
Pamiętaj, że też masz prawo  
- nie mieć na nie ochoty!*

*Lepiej pomyśl o dobrym,  
o rzeczach bardziej przyjaznych.  
Myszę, że w tej przyjaźni  
jest ci me życie do twarzy.*

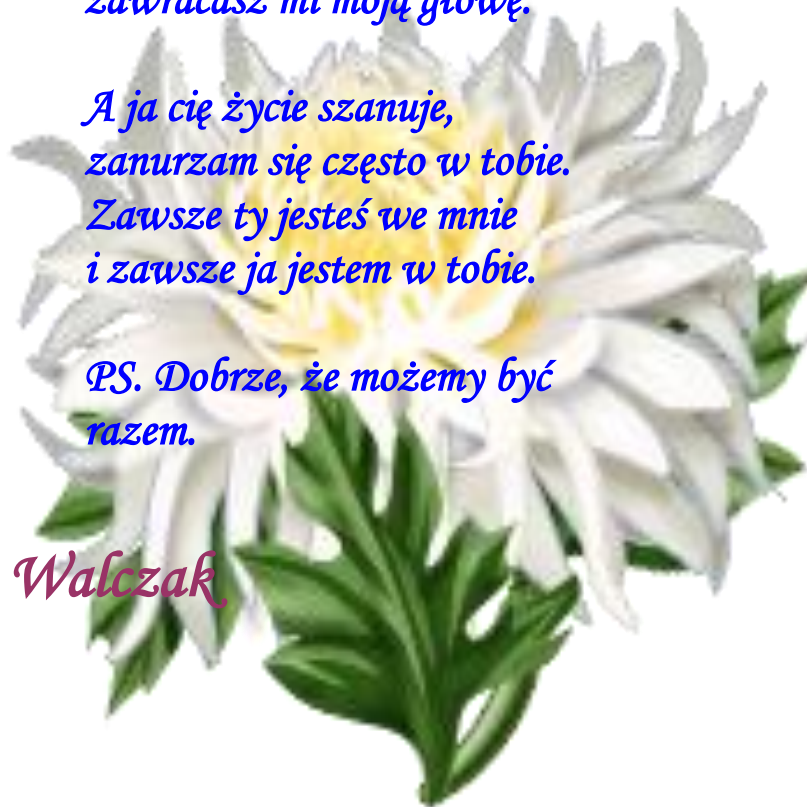
*Jeśli już piszę, to powiem  
czasem cicho myślę sobie,  
że zaskakujesz mnie nagle  
i wszystko jest tak jak po diable.*

*Miewasz głupie pomysły.  
Bzdury snujesz życiowe,  
i drobnostkami bez sensu  
zawracasz mi moją głowę.*

*A ja cię życie szanuje,  
zanurzam się często w tobie.  
Zawsze ty jesteś we mnie  
i zawsze ja jestem w tobie.*

*PS. Dobrze, że możemy być  
razem.*

*Beata Walczak*



## *Dać się porwać w metrze*

*Życie się zdarza raz  
więc czasem trzeba dać w gaz,  
czasem się potknąć, przewrócić  
by móc na błędach się uczyć.*

*Nie bać się zmian i poprawek,  
korzystać z mądrych zabawek,  
mieć zaufanie do losu,  
znaleźć na życie swój sposób.*

*Mieć dystans do swoich wad  
i wiedzieć kim był twój dziad.  
Z przeszłości wyciągać wnioski.  
Ogarniać bieżące troski.*

*Bo życie zdarza się raz -  
nim Putin zamknie nam gaz  
trzeba korzystać z życia  
i zdobyć co jest do zdobycia.*

*Bo nic się już nie powtórzy,  
chwila trwa chwilę - nic dłużej  
a druga szansa to rzadkość  
bo życie jest zbiorem przypadków.*

*Katarzyna Chojnacka*



# CO PRZYNIESIE CZAS

*Na stumilowej drodze  
a może  
jeszcze dłuższej  
rozpoznam wiele twarzy  
przyjaciół albo wrogów*

*w cieniu  
rozłożystego drzewa  
przebudzę dawne wspomnienia  
w zielonej trawie odszukam  
wiosenne kwiaty marzeń*

*nie wiedząc  
co przyniesie czas  
z ufnością pójdę przed siebie  
i stworzę wspaniałą przyszłość  
z palety nieznanych barw  
zanim życie zdarzy się jeszcze raz.*

*Sandra Czeszejko-Sochacka*





# ŻYCIE PRZYDARZA SIĘ RAZ

*Padał deszcz, wesoły letni deszcz.  
Chodnik zaśnił srebrnymi lustrami.  
Jeden ślimak na beton już wbiegł,  
za nim pełzną dżdżownice stadami.*

*Hej, maleńcy, to nie dla was ten  
szlak!  
Lepiej wróćcie, bo kończy się deszcz!  
Już tu idą, bez oczu, bez serc...  
Już ślimakom i dżdżownicom niosą  
śmierć.*

*Życie, życie... Przydarza się raz,  
niektórym tylko na chwilę...  
Myślisz, że zacząłeś pierwszy akt,  
a naprawdę już kończysz epilog...*

*Oto noc, gwiazdzista letnia noc.  
Dom z balkonem - dobre miejsce, by  
żyć!  
Mały pająk pracowicie tką sieć,  
od poręczy aż do ściany ciągnie nić.*

*Hej, malutki, póki możesz, odejdz  
stąd!  
Póki nie wiesz, jak zabija ludzki  
strach!  
- Wstrętny pająk! - krzykną zaraz  
Patrz, już świt...*



*Z ludzką twarzą - twoja śmierć  
staje w drzwiach...*

*Życie, życie... Przydarza się raz,  
niektórym tylko na chwilę...  
Myślisz, że zacząłeś pierwszy akt,  
a naprawdę już kończysz epilog...*

*Oto świat, zwyczajny, ludzką świat.  
Tu jest Stasio, tam Ricardo, Lee i  
John.  
Choć to dziwne, lecz naprawdę,  
wierzcie mi,  
te najmniejsze stworki także gdzieś  
tu są...*

*Może trudno zauważyć tyci byt  
zapatrzonym w samych siebie panom  
Ziemi...  
Wielki człowiek.. A powiesił się...  
No cóż...  
Samotności i rozpacz - nie  
widzieli...*

*Życie, życie... Przydarza się raz,  
niektórym tylko na chwilę...  
Myślisz, że zacząłeś pierwszy akt,  
a naprawdę już kończysz epilog!*

*Hanna Krakowiak*



# ŻYCIE ZDARZA SIĘ RAZ

Nieraz gonimy za miłością ulotną  
Pożądamy sławy chwilowej  
Budujemy zamki z naszych marzeń  
Na piskiu, na łodzi sezonowe  
Płyniemy z prądem powszechnych  
Upodobań zachowań  
Wyborów racjonalnych  
Konformistycznych  
Leżących niczym dobrze skrojony  
Garnitur na miarę  
Jednak uwierający  
Czasami pijących sumienie  
Jak przyciasne buty  
Owczym pędem  
Wyruszamy w podróż  
Ku materializmowi  
Nawet nie dialektycznemu  
Czas nas(z) mija pospolicie  
W mgnieniu oka  
Kariera prowincjonalnego  
Komiwojażera  
Lokaty bankowe  
Miłość rodem z fast foodu  
Szybka konsumpcja  
Konsumpcjonizmu  
To nasze szczyty  
Góry karłowate

A przecież gdzieś są Himalaje  
Marzeń  
Niebieskie migdały  
Niedostępne jeszcze piękniejsze  
Opornik w kłapie  
Dotyk pocałunku  
„Schody do nieba”  
Istota wiary zapalczywej  
Młodości  
Wreszcie  
Wędrowną od świtu dorosłości  
Po zmierzchu starości  
Z dziewczyną z sąsiedztwa  
Rodzina wielopokoleniowa  
Radosna wiara  
Zakotwiczająca nadzieja  
Trwająca miłość  
Przyszłość przeszłości  
I teraźniejszość zamknięta  
Na zawsze esencją esencjonalności  
Jeśli tego nie doświadczymy  
Pozbawimy życie smaku  
Wypełnimy je nieistotną treścią.  
A zdarza się ono tylko raz  
I warto je przeżyć tak  
Byśmy mieli co wspominać  
NAWET CAŁĄ WIECZNOŚĆ.



Artur Frelek

## *„Ile (?) - rachunek odejmowania”*

*Gdzieś między jawą a snem  
zagubiona w wyobraźni  
bez mapy i kompasu  
szukam po omacku  
kierunku i sensu mojego bytu.  
Definiując, nienazywalne.  
Nazywając, bezimienne.  
Czując, niewyczuwalne.  
Słyszając, niesłyszalne.  
Dotykając nicości...  
Dostrzegam paradoks rzeczywistości,  
która zatopiona w bezkres snu  
płynie leniwie, żłobiąc nieskończony szlak życia.  
Zadaję pytanie o ilość dni, nocy, tygodni, miesięcy, lat...  
Rachuję w pamięci, nie używając kalkulatora,  
przeliczam, mnożę, dzielę i dodaję.  
Tylko odejmowanie idzie mi niezdarnie,  
jakby każda sekunda uciekającego czasu  
stawała w szranki z moim matematycznym geniuszem.  
Ile? Ten nieokreślony liczebnik definiuje się sam!  
Po prostu jest nieokreślony...*



*Maja Lancewicz*

## *„Sklepić z za rogu”*

*Niedawno byłam w sklepie za rogiem,  
a gdy weszłam dostałam w twarz twarogiem.*

*Gdy weszłam na dział warzywny  
leżał tam pomidor (wyglądał, że pożywny).*

*Gdy wzięłam go do ręki,  
przeżyłam prawdziwe męki.*

*Zaczął wrzeszczeć mi do ucha  
i czułam jakby wleciała mi tam mucha.*

*Odłożyłam go z powrotem  
i oblałam się zimnym potem.*

*Potem chciałam kupić kilo czekolady,  
lecz zaraz do ucha chuchnął mi pan z za lady  
i zaczął śpiewać śpiewać smętne ballady.*

*Już miałam uciekać,  
bo nie chciałam już zwlekać.*

*Gdy otworzyłam oczy,  
leżałam w łóżku i pomyślałam, że już nic mnie chyba nie zaskoczy,  
chyba, że moja siostra bez warkoczy.*

*Jutro tam chyba kontrolnie pójde,  
bo mój sen inni uznali za bujde.*

*Maja Dąbrowska*



